Nro 296.

KURJER POLSKI

Warszawa
Sroda dnia 6 Października r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 4.

Wszystko dla wszystkich.

Wiadomości Krajowe

Rada administracyjna królestwa potwierdziła zapisy summ poczynione przez niegdy Stefana Koszarskiego b. jenerała wojsk polskich, jako to: dla Szpitala Dzieciątka Jezus 2087 zp. dla kościoła Samborzeckiego złp. 2000 i dla Towarzystwa Dobroczynności złp. 1280.

Kommissja rząd. spraw wew. i policji ogłosiła licytację, na dostawę 4000 korcy wapna do więzienia inkwizycyjnego w Warszawie. Można licytować i partjami po 300 korcy najmniéj. Wapno dostawione będzie albo na plac fabryki przy ulicy Pawiéj lub tylko do brzegu Wisły w tym roku przed zimą. Deklaracje składać można w kom: rząd. do dnia 20 Października r. b.

Xięgarnia P. P. Hugues i Kermen otrzymała z Paryża dzieła Krasickiego w jednym tomie tam drukowane.

Skład P. Dal Trozzo posiada piękny zbiór rycin wyobrażający mundury wszelkiéj broni wojska polskiego za xięztwa Warszawskiego.

P. Zieliński wydał, jak wiadomo, w Paryżu historję Polski w języku francuzkim napisaną. Na czele tego dzieła znajdują się dwa listy następujące, pisane do autora przy zwrocie rękopismu historji przez P.P. Jouy i Jullien:

List Pana Jouy.

(Paryż d. 20 października 1829 r.)

Udzielony mi przez WPana, rękopism, jego Historji Polskiéj z wielką odczytałem ciekawością. Dzieło to, w języku francuzkim tém szacowniejszem się staje, iż na podobném literaturze naszéj zbywało; historja bowiem anarchji w Polsce, Ruliera, była (właściwie mówiąc) opisem tylko rozbioru tego narodu. Tego to narodu i własnéj sławie, wystawiłeś WPan piękny i trwały pomnik w dziele, w którém umiałeś dopełnić wszelkich warunków, cechujących prawdziwego dziejopisarza. Wszystko oddycha tam prawdą i okazuje, iż dla dopięcia jéj, nie omieszkałeś niczego. Głębokie poszukiwania, przewartowane kroniki, narodowe archiwa, stały się WPanu silną pomocą w ukończeniu dzieła, do czego sam tylko talent doprowadzić by nie mógł. Literatura francuzka szczyci się także z wyboru WPana, że dzieje swojego kraju jéj opisałeś językiem. — W ogóle biorąc, styl WPana jest energiczny, poprawny i zwięzły, i sądzę że przepowiedzić mogę zupełne powodzenie tego pięknego historycznego płodu.

Racz WPan przyjąć zapewnienie mego wysokiego poważania i szacunku, jaki mi jego talent nakazuje. *Jouy.*

List Pana Jullien. — Z niemałą ciekawością odczytałem Historją Polską, którąś mi WPan raczył udzielić w rękopiśmie. Omijając ważność przedmiotu, śmiało rzec mogę, iż dzieje narodu tego, obchodzą mnie tyle, ile méj własnéj ojczyzny. Od piérwszéj mojéj młodości sercem i uczuciami Polak, służąc wraz z wielu WPana ziomkami w r. 1796 we Włoszech, w 1798 i 99 w Egipcie, póżniéj (w r. 1800) uczestnik ich chwały pod Marengo

jestem ich współrodakiem, ich przyjacielem. Szacuję, poważam wspaniały i waleczny ten naród, który dochować umiał święty patrjotyzmu ogień i utrzymać narodowego ducha, wtenczas nawet gdy istnieć przestał.

Sądź zatem WPan z tego, wiele powabu dla mnie miały przedstawione przez WPana dzieje, w których jeszcze tak zaszczytnie moim ojczystym przemówiłeś językiem. Zdziwiło mnie to, że cudzoziemiec tak jasno i tak poprawnie obcym pisze językiem; i pewny jestem, iż płód ten historyczny, odznaczający się mozolną i trudną pracą, któréj WPan użyłeś, przywodząc texta i źródła jakich czerpałeś, równie pochlebnie przyjętym będzie we Francji jako i w Polsce, a do zaszczytnéj WPana reputacji literackiéj, i do sprawiedliwego względem niéj prawa, które nabyłeś, przez twój kurs literatury francuzkiéj, wydrukowany w Warszawie, zasłużysz sobie na wdzięczność wszystkich lubowników nauk i przyjaciół dziejopisarstwa.

Racz WPan przyjąć moje życzenia najlepszych powodzeń dzieła, oraz zapewnienie wysokiego upoważenia, szacunku i przywiązania.

Jullien.

Już od lat pięciu czytamy w Gazetach *o szkole przygotowawczéj do instytutu politechnicznego.* Widząc jak przemysł szybkim krokiem postępuje w obcych krajach, zwłaszcza tam gdzie szkoły przemysłowe wspierają praktykę, chciałem się dowiedzieć czyli nasza kraina tak uboga w przeroby, a bogata w surowe płody, będzie opatrzona tak dobroczynnym zakładem, szkołą przemysłową. Lecz jedni utrzymują, że jest niepotrzebna, drugim zdaje się być śmieszną rzeczą Instytut Politechniczny w Polsce, inni dziwią się jak Polska, tak uboga kraina, śmie pomyśléć o podobnym zakładzie, którego rozległy plan przyćmi dotąd za granicą znane; niektórych przerażają ogromne koszta, a są nawet i tacy którzy uznają potrzebę jego, ale zdaje im się, że zawczasu chcemy podnosić przemysł nie mając dosyć konsumentów na przyszłe wyroby.

Jak tu odpowiedzieć na tyle zarzutów? Szkoła przemysłowa jest niepotrzebna! dla czego? czyli dla tego że Polacy są tak ograniczeni, że żadnego z niéj nie odniosą pożytku? czyli potrzeba abyśmy koniecznie skazani byli na opłacanie daniny obcym przemysłowym narodom. — Za nadto przywiązani jesteśmy do obcych tak dalece, że najzdatniejsza głowa rodaka, nie śmie się porównać z najsłabszą przychodnia. Czyliż mniemamy że każdy przybywający cudzoziemiec jest Michałem Aniołem, Rondelotem, Rafaelem albo Reichenbachem? Spojrzyjmy na niektóre dzieła cudzoziemców, a nieuprzedzone oko zobaczy pomniki wstydu, któremi nam za koszta i honory odpłacają. Kto zna dzie chleb na własnym gruncie, to go pożywa pośród familji i przyjaciół: możnaż przypuścić, że dla miłości obcéj ziemi zrzeka się najsłodszych związków dla tego ażeby sobie zadawał gwałt dla zwyczajów wcale mu nieznanych? Trudno wyliczyć wszystkich przyczyn dla których, wyznać trzeba, zbywa nam na ludziach uzdatnionych w wielu gałęziach przemysłu i sztukach. Między innemi do głównych przyczyn należy zbyteczny napływ bez wyboru cudzoziemców, i dla nich większa protekcja niżeli dla rodaków: ci zniechęceni, potępieni na bezczynność, opuszczają ręce, a czasem zapominają czém byli? — Co tylko czuje się na siłach, kto chce pracować, szuka za granicą lepszego bytu. Jaworski żył w Wiedniu: Paryż, stolica przemysłu i gustu posiada Polaków którzy z Herzami, Riszomami (Richaume) porównać się mogą, obejrzyjmy sklepy najwspanialsze i tam Polskie imiona wyczytamy. Są i mogą być zdatni Polacy, w saméj ojczyźnie, ale ich znać nie chcemy.

Ponieważ u obcych narodów nie było początkowo szkół przemysłowych, a handel i przemysł kwitnął, Polacy zatém gdyby zdolnemi byli, mogliby byli zarówno z zagranicznemi postępować: ten wniosek na pozór zdaje się być bardzo naturalny, lecz na okazanie że jest fałszywy, możnaby tomy napisać, chcąc wszystkie wyliczyć przyczyny, dla którycheśmy w miejscu pozostali. Nieuprzedzony i kto nie chce plamić własnego gniazda, przyzna słuszność następujących dowodów. Położenie fizyczne niektórych krajów zmusiło, że tak, powiem ich mieszkańców do zmiany płodów, zkąd handel a naprzód przemysł powstawać musiał, gdy tymczasem u nas ziemia wydaje to, co jest potrzebne do zaspokojenia koniecznych potrzeb. Polska przez długie czasy była przedmurzem, oddzielającem resztę Europy od napadów hord dzikich, zatém dziadowie nasi zmuszeni byli żyć z szablą w ręku, gdy tymczasem obok nas żelazo uprawiało rolę, ręka w sztukach i kunsztach się ćwiczyła. Późniéj przekonaliśmy się, że uśmierzenie potrzeb gwałtownych, nie zaspokaja wszystkich, musieliśmy u obcych szukać potrzebnych rzeczy, bo sami nie potrafiliśmy ich utworzyć: ztąd to bez wątpienia uprzedzenie o cudzoziemcach zmieniło się w nałóg, tak dalece że dziś jeszcze własnym siłom wierzyć nie chcemy.

Uprzedzony może przytoczyć Anglją, gdzie rząd nie trudni się żadnemi przemysłowemi szkołami, gdy

tymczasem handel i przemysł stoi na najwyższym szczeblu. Tak jest, ale okoliczności miejscowe nie są też same u nas. Anglja nie we wszystkiém może nam za przykład służyć. W tym kraju przemysł jest do każdego człowieka nieoddzielnie przywiązany: jak spać i jeść potrzeba dla utrzymania życia, tak w Anglji potrzeba być przemyślnym aby jeść można: u nas zaś, chociaż w nędzy, prawie bez pracy żyć możemy. Zdarzyło mi się słyszeć axiomat: że najlepsza przemysłowa szkoła nie potrafi utworzyć kapitałów, bez których nie wolno myśléć o zakładach przemysłowych. Pytam się, czyli Bretonowie dzicy posiadali kapitały dzisiejszych Anglików? Czyli koniecznie chcemy zakładać kompanie Indyjskie (*). Przypuśćmy że wszystkie kapitały obywateli polskich, nie byłyby dostateczne do założenia jakiéj fabryki, nawet miernéj wartości; nie byłoby to wielkiém dobrodziejstwem nauczyć naszych gospodarzy, że nie samo palenie gorzałki, i rozpojenie wieśniaków stanowi jego bogactwo! że w pewnych okolicznościach korzystniéj być może uprawiać koniczynę, marchew i t. p. niżeli samę pszenicę. Gdybyśmy znali przynajmniéj samo gospodarstwo wiejskie, nigdybyśmy nie słyszeli mowy niedorzecznéj, którą od jednego z obywateli słyszałem: ten rozprawiając o gospodarstwie Fellenberga powiedział: »*Gdybyśmy mieli góry Szwajcarskie, podobnie byśmy gospodarowali.*« A zatém potrzeba koniecznie skał, dla tego aby na polu nie było kamieni, potrzeba góry śnieżne budować abyśmy zaprowadzili narzędzia poprawne, potrzeba krów szwajcarskich abyśmy bydło porządnie utrzymywali.

Skromność nie zawsze z mądrości wypływa: ci którzy się wstydzą przyćmić obce instytuta ogromem polskiego, nie wiedzą że tylko jednorodne ilości porównać się dają, że zakłady tego rodzaju nie mierzą się cerklem podług kart geograficznych: prawdziwa ich skala jest potrzeba kraju. Zaprojektowany instytut Warszawski obejmować ma wszelkie zostosówania nauk przyrodzonych i matematycznych. Francuzi mają na to w samym Paryżu instytut Politechniczny, szkołę dróg i mostów, inżynjerów, geografji, górnicze i dwie szkoły budownicze, jedną w Ecole gratuite des dessins d'Architecture, drugą w Conservatoire des beaux arts; dwie szkoły przemysłowe, jednę w Conservatoire des Arts et des Metiers, drugą przez towarzystwo przemysłowe utrzymywaną, dwie szkoły hndlowe. O farbierstwie mówi P. Chavreul obok warsztatów wydających zadziwiające płody na świat uczony, a których malowidła zawstydzają sam pędzel. Szkoły tak przemysłowe jako też handlowe po znakomitszych miastach dodają blasku do promieni, które Paryż nakształt słońca rozrzuca w odległe strony: dodajmy do tego mnóstwo fabryk, które młodzież przemysłowa znajduje, szkoły praktyczne. Porównajmy teraz światło mdłéj pochodni, która ma oświecić zaledwie szczupły horyzont Polskiéj ziemi, a zobaczymy kiedy to tak okropne zaćmienie nastąpi.

Zdaje mi się, że najważniejszy zarzut przeciwko zaprojektowanemu przed pięcio laty Instytutowi Politechnicznemu, są wielkie koszta na raz wyłożyć się mające, a późniéj na jego utrzymanie. Piérwsze nakłady musiałyby być znaczne, ale dalsze utrzymanie szkoły nie tak przerażające jak sobie powszechnie wystawiają, bo podług mego zdania nie należy sprowadzać drogich modelów z zagranicy, wyjąwszy te których konstrukcja jest za nadto zawikłana, a szkoła nie może czekać dopóki w własnym kraju podobnych budować nienauczy. Lecz na raz wyłożyć potrzeba wielkie summy, kiedy się powróci procent, czyli szkoła zaraz przyniesie tyle pożytku, że te pokryją w części nakłady? Kraj starać się powinien o najlepsze użycie pracy obywateli, ale nigdy nie jest lichwiarzem, ażeby przy pożyczeniu summy zaraz część jéj dłużnikowi odejmował na opłacenie procentu. Nie dziś, nie jutro, może dopiéro po naszéj śmierci okaże się zbawienny wpływ oświecenia przemysłowego, bo tam, gdzie tyle trudności do pokonania, a nadewszystko przesądy, nie trzeba sobie obiecywać zbyt prędko zwycięztwa. Za nadto odsunąłem od nas nadzieję początku pomyślności, lecz gdyby i tak było, dla kogo założymy fundamenta? wszakże na nich potomki nasze zaczną budować; egoizm narodowy rożny jest od indywidualnego, bo naród nie umiéra, nie starzeje się, a zatém co dla potomności zrobimy, zro-

(*) Adam z jakim kapitałem przyszedł na świat?

bimy dla siebie samych, bo jesteśmy narodem. Mądry gospodarz nie te rzeczy drogiemi widzi, które więcéj kosztują, ale te, które pomimo tego że są tanie, są niepotrzebne — on dla tego powierza ziarno skibie, aby póżniéj sam, albo dzieci jego obfity plon zbierały.

Natenczas, kiedy prawie wszystkie narody tak daleko wyprzedziły nas w przemyśle, u nas jeszcze wczas myśleć zaczynamy o fabrykach! Kiedyż przecie nastąpi ta chwila, w któréj nam wolno będzie pomyśleć o pomyślności własnéj?, Nie bójmy się zbytku produkcji, nierychło tak wielką ich ilość posiadać będziemy, że od naszych potrzeb zbywać nam będzie. Porachujmy summy które za granicę wychodzą na wykupienie płodów naszéj ziemi przerobionych obcą ręką, albo tych którebyśmy mogli swoją mocą otrzymać a zobaczymy czyli nam zbywać będzie na konsumentach naszych wyrobów. Jeżeli dla tego przeciwni jesteśmy szkole przemysłowéj, że ona za nadto przemysł oświecić może, w Niemczech, we Francji powinni wszystkie szkoły popalić, wszystkich professorów pogubić, którzy przemysłowi pomagają, bo tam już dosyć produkują.

Jest to prawda bardzo gorzka, że co do przemysłu dalekośmy w tyle pozostali, ale dla tego mamyż z założonemi rękami przypatrywać się płodom ręki zagranicznéj nie śmiejąc ich naśladować? Już nierychło puszczać się mylną rutyną, abyśmy mogli obcych dosięgnąć, owszem należy korzystać z poczynionych wynalazków jako téż umiejętności na których są oparte. Wteraźniejszych czasach chcąc zakładać fabryki, potrzeba je w takim stanie postawić, aby choć wczęści mogły wytrzymać porównanie z obcemi. Nie chcę ja tu rozumieć przerabianie płodów Indji, Egiptu, lub podobnych; ani myślę o handlu podobnemi nam istotami, umiejmy tylko nadać wszelkie pożyteczne kształty płodom własnéj ziemi, a już dosyć uczynimy: potrafijmy ocenić handel, chociażby tylko wewnętrzny, a pewni będziemy lepszego bytu.

Na wczorajszéj giełdzie warszawskiéj żądano za polskie listy zastawne, nie licząc w to wartości kuponu, wynoszącéj zł. 1 gr. $4\frac{1}{8}$ po 94; za dukaty holenderskie nowe po 19 zł. 21 gr.; za rossyjskie assygnaty po 180 zł. 20 gr.

Dziś zrana ciepła stopni 5. — Wczoraj w połud. 14.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś: kom. 1 Któż Lepszy, Co głowa to rozum, Stary Kawaler.

Wiadomości Zagraniczne.

Wojsko królewsko-niderlandzkie zniewolone zostało dnia 28 września zrana do oddalenia się z Bruzelli, gdzie miały zajść okropne wypadki. Miasta Brügge i Ostende podniosły bunt.

Rząd neapolitański kazał wzmocnić załogi twierdz pomimo przełożeń ministra wojny, który uważał to za rzecz zbyteczną. Były adjutant Murata Xi: Iskiatelli otrzymał paszport do Paryża i zabroniono mu wracać do Neapolu. Listy prywatne z Włoch zapewniają, że 86,000 Austrjaków zasłaniają w Lombardji bezpieczeństwo granic.

Cały pułk karabinjerów hiszpańskich miał przejść z Katalonji do Francji. Ze wszystkich okolic Hiszpanji posyłają wojsko do Katalonji a szczególniéj w okolicę Saragossy. Wielkorządca H. Espana zakazał wszystkie zagraniczne gazety.

W miesiącu czerwcu r. b. we wsi Bliznach pod Warszawą, wojskowy z pułku strzelców konnych Naj. Cesarzowéj Nr. 2 znalazł TRZOS SKORZANNY Z PIENIĘDZMI monetą Pruską. — Właściciel téj zguby po udowodnieniu takowéj, może ją odebrać w sztabie pułku w Piotrkowie aż do dnia 1 marca r. p., w którym to czasie summa ta oddaną zostanie na korzyść ubogich, jeżeli nikt się o nią nie zgłosi.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIEŁOWICZOWSKIEJ POD N. 616